

LEOKADIA SMURAGA I SIOSTRA ZOFIA GROCHULSKA, Z DOMU KONOPKA

Moja babcia Leokadia Smuraga po ojcu Konopka, a po mamie Napiórkowska urodziła się 21 stycznia 1923 roku w Borzykowie pod Łomżą. Młodość spędziła w Wołkowysku, który przed wojną był polski. Mieszkała też w polskim jeszcze Grodnie. W Wołkowysku poznała młodzieńca Konstantego Smuragę Rosjanina po ojcu Aloszym i Polaka po Stefanii Kozłowskiej. Przejęła nazwisko męża. Z ich związku urodził się w miejscowości Sidorki mój późniejszy ojciec Wiktor. Dziadek jako niepokorna dusza naraził się Stalinowi, za co skazany został na Syberię. Babcia z nim nie wyjechała, a po czasie dziadek założył na zesłaniu drugą rodzinę. Na wieść o tym babcia postanowiła doprowadzić do rozwodu. Dlatego wraz ze swoim synkiem poleciała na Sachalin, gdzie była wszelka dokumentacja zesłańców. Tam otrzymała rozwód i postanowiła opuścić ZSRR. 19 sierpnia 1958 roku otrzymała kartę repatriantki, a że była z wykształcenia pielęgniarką, została skierowana na ziemie wyzwyskane. Trafiała do Gorzowa i tutaj rozpoczęła pracę w szpitalu. Zawsze była charakterna i sędzę, że przypominam ją bardzo. To silna wschodnia osobowość - zupełnie tak jak ja.

Babcia Leokadia była skryta i nie każdego dopuszczała do siebie. Mam podobnie. Jestem też jak Ona bardzo szczerą, co czasem wiąże się z kłopotami. Nasze relacje były różne, ale Jej odejście spowodowało pustkę. Bardzo żałuję, że nie dopytałam o wiele spraw, że uczucia Babci już na zawsze zostaną tajemnicą.

Druga z pań na zdjęciu to moja babcia cioteczna Zosia. Obecnie mieszka w Częstochowie, a na wypoczynek udaje się do Kwiatkowic. Z urody zupełnie nie jest do Łodzi podobna. Z charakteru raczej też nie. Matematyczka z wykształcenia jest otwarta na ludzi. Dużo mówi, choć przeszłość zachowuje dla siebie. Nasz kontakt nie jest zbyt częsty, ale bardzo życzliwy. Ogromnie lubię to zdjęcie gdzie są obie takie młode i zadowolone. Później ich życie miało różne odsłony, jak życie każdego z nas.

Beata Patrycja Klary